

Tekst: Marek Lacki, Filip Kulpa ; Zdjęcia: Bartosz Makowski, Filip Kulpa

ATC SCM7

Po długiej przerwie najmniejsze monitory ATC znów trafiają do naszego testu. Tym razem musiały się zmierzyć z renomowanymi konkurentami. Jednak nie zrobiło to na nich większego wrażenia

Dystrybutor: Decibel, www.decibel.com.pl

Cena: ok. 3000 zł za parę



Firma ATC z siedzibą w hrabstwie Gloucestershire (UK) należy do stosunkowo wąskiego grona producentów zestawów głośnikowych, którzy żyją z produkcji monitorów studyjnych, ale jednocześnie nie zapominają o audiofilach. Seria Entry, przeznaczona właśnie dla nich, była przedstawiana na naszych łamach już niejednokrotnie. Jakiś czas temu przeszła modernizację i składa się teraz z czterech kolumn. Model SCM7, który jest najtańszą propozycją firmy, recenzowaliśmy kilka lat temu. Dziś to już jednak nie ta sama konstrukcja – zestawy wyglądają nowocześniej i są solidniejsze. Czy zachwycą nas i tym razem?

ZOBACZ POZOSTAŁE KOLUMNY Z TESTU GRUPOWEGO



ATC SCM7



Canton Chrono 503.2



Dali Mentor Menuet



RLS Calisto III



Wharfedale Jade 1



Wstęp i podsumowanie

Budowa

Pierwsze wrażenia są bardzo zachęcające. „Siódemki”, nawet na tle solidnych rywali, są niesamowicie masywne. Mimo niewielkich gabarytów ważą aż 7 kg – i nie jest to bynajmniej rezultat zastosowania grubych ścianek (ograniczających objętość wewnętrzną), bo te są relatywnie cienkie (z wyjątkiem frontu o grubości ponad 20 mm, nie licząc dodatkowej płyty montażowej). Aż za połowę masy kolumn odpowiada imponujący przetwornik nisko-średniotonowy o średnicy 125 mm, którego karykaturalnie przerośnięty magnes (o masie ok. 3 kg!) mógłby z powodzeniem napędzić 12-calowy subwoofer. Membranę z dużym korektorem fazowym wykonano z nasączonego silnie impregnatem papieru, w wyniku czego jest ona w dotyku wyraźnie lepka. Cewkę nawinięto drutem o przekroju prostokątnym w celu minimalizacji rezystancji i zwiększenia siły elektromotorycznej poruszającej membranę. Tak samo jest w przypadku tweetera, który – podobnie jak woofer – jest własną konstrukcją ATC. Tekstylną kopułkę z miniaturowym magnesem neodymowym charakteryzuje osobliwy sposób montażu. Magnes jest na sztywno zespolony z przednią ścianką (obustronnie pokrytą naturalną okleiną, podobnie jak pozostałe ścianki), zaś kopułka z cewką i karkasem została dociśnięta płytą przednią, mocowaną za pomocą wkrętów do właściwej obudowy. W płytę wchodzi jeszcze aluminiowy kołnierz pełniący funkcję falowodu dla tweetera. Opisany sposób montażu głośnika, podzielonego na dwie części, wymusił bardzo precyzyjny montaż płyty. Zaletą jest to, że w razie przepalenia można bardzo łatwo zdemontować przetwornik i wymienić samą kopułkę z cewką.

ATC nie oszczędzało także na komponentach w zwrotnicy, które są najlepsze w teście. Tworzą ją proste filtry 2. rzędu – łącznie 6 elementów. Wszystkie kondensatory to polipropylenowe Benniki XPP, obie cewki są powietrzne. Jedynym elementem o jakości „budżetowej” są podwójne terminale głośnikowe zamówione z katalogu jakiegoś dużego dostawcy (wyglądają jak od Inter Techniki).

Tak jak i pozostałe modele w serii Entry – w zgodzie z filozofią producenta – SCM7 są konstrukcją zamkniętą. Ma to określone, generalnie bardzo pozytywne konsekwencje dla brzmienia.



Jakość elementów w prostej zwrotnicy jest lepsza niż u rywali



Układ magnetyczny woofera waży aż 3 kilogramy, zaś cały głośnik – prawie tyle, co monitorki Dali

Brzmienie

ATC są w swojej kategorii cenowej doskonałe. Na tym mógłbym zakończyć recenzję, ale Czytelnicy byłiby z pewnością rozczarowani takim skrótem myślowym, dlatego postaram się uzasadnić – dlaczego.

Bez wątplenia SCM7 są najlepszymi kolumnami w tym zestawieniu. Mają najlepszy bas, środek i górę, a poszczególne części pasma są idealnie sklejone ze sobą, tworząc nierozzerwalną całość. Kolumny są wręcz niesamowicie spójne, w ogóle nie pozwalają na zastanawianie się, gdzie zaczyna się dany zakres, a gdzie się kończy. A nawet bardziej dociekliwi będą mieli z tym problem, bo to niezwykle trudne do ustalenia.



Jedyny standardowy element w tych kolumnach: terminale głośnikowe. Ale też najmniej istotny...

Proporcje są idealne, choć pewne marginalne uprzywilejowanie wydaje się mieć szeroki zakres średnich tonów. W teście znalazły się dwie pary kolumn z obudową zamkniętą: ATC i Wharfedale. Obie kolumny, mimo pewnej powściągliwości wynikającej z tego rodzaju obudowy, zapewniają akuratną ilość basu. Ten w SCM7 jest wyśmienitej jakości. Szybki, ultrakonturowy, świetnie zróżnicowany, potrafiący przekazać wiele różnych odcieni barwy. Ta ostatnia cecha jest zresztą wspólna dla wszystkich podzakresów. „Siódemki” są po prostu przezroczyste na barwę, co oznacza, że ta zmienia się ciągle, w zależności od nagrania. Wracając jednak do niższego zakresu, muszę powiedzieć, że mimo pozornego umiarkowania, ale nie szczupłości, ATC, jeśli tylko trafią na odpowiednie nagranie, potrafią wydobyć z siebie całkiem obfite, pełne brzmienie. Gitara basowa brzmi

na nich wspaniale – można zachwycać się tym instrumentem. Jest czad, ale i mnóstwo szczegółów o pracy strun, palców, przesteru. Świetnie wypada również gitara elektryczna, gdzie każde najdrobniejsze szarpnięcie struny słyhać wyjątkowo dokładnie. Nie jest to żadna nadanalizacyjność, lecz po prostu wysoka jakość średnich tonów, które służą równie dobrze rzetelnemu przekazaniu barwy głosów wokalistów. Wysokie tony są także bardzo dobre, potrafią bardzo realistycznie oddać np. brzmienie blach. Gdybym jednak był zmuszony wskazać najslabszy zakres, to chyba byłyby to właśnie one, choć, jak zastrzegam, i tak są świetne na tle konkurentów. Jedynie w stosunku do znacznie droższych kolumn można wykryć pewne ograniczenia w postaci niepełnej rozdzielczości.



Zderzenie gigantycznego magnesu woofera z malutkim tweeterem wygląda cokolwiek śmiesznie... Montaż wysokotonówki jest bardzo nietypowy. Cały układ drgający nie jest przymocowany do magnesu. Oba elementy ściska przednia ścianka

ATC generują bardzo wiarygodną przestrzeń, bez upiększania, z rzetelnym rozmieszczeniem muzyków na scenie. Właśnie, nie jakichś tam źródeł pozornych, a muzyków, kolumny są bowiem bardzo sugestywne w budowaniu obrazu dźwiękowego. Potrafią świetnie, precyzyjnie, z niezwykłą wręcz dokładnością różnicować poszczególne odległości. Nie chodzi tu jednak tylko o odległości. ATC potrafią „to coś”, czyli oddawać tzw. klimat nagrań. Doskonale słyhać, w jakim pomieszczeniu grają muzycy, czy w wytłumionym „martwym” studio, gdzie ściany wyłożono grubą warstwą filcu, tworząc komorę bezechową, czy w żywej akustycznie sali, gdzie odbicia od ścian współtworzą atmosferę nagrania. Takie różnice SCM7 przekazują doskonale.

Naszym zdaniem

Kolumny grające wyjątkowo spójnie, bardzo przeźrocyste na sygnał ze wzmacniacza. Wręcz niespotykana rozdzielczość basu i środka pasma. Nic, tylko brać!

Dane techniczne

Konstrukcja	zamknięta, 2-drożna
Głośniki	miękką kopułką 25 mm, nisko-średniotonowy 125 mm
Podział pasma	2,5 kHz
Zalecana moc wzmacniacza	50 – 300 W
Impedancja znamionowa	8 Ω
Czułość	84dB/1W/1 m
Pasmo przenoszenia	60 Hz – 22 kHz (-6 dB)
Wymiary	300 x 160 x 230 mm
Masa (jednej sztuki)	7 kg

Dystrybutor Decibel, www.decibel.com.pl

Cena (za parę) 2890 zł (wiśnia i wersja czarna – 3050 zł)

OCENA AUDIO Video

Neutralność  10/10

■ Marginalne uprzywilejowanie średnicy jest trudno zauważalne, za to barwa – idealnie neutralna.

Precyzja  10/10

■ Brak pytań.

Muzykalność  9,5/10

■ Muzykalność jest bardzo dobra, a pół punktu odejmujemy za to, że zależy od nagrań.

Stereofonia  10/10

■ Rewelacyjna stereofonia z idealnym oddaniem atmosfery nagrań i charakteru pomieszczeń, w których ich dokonano.

Dynamika  9,5/10

■ Pół punktu mniej za potęgę basu, ale szybkość jest świetna.

Bas  10/10

■ Za umiarkowaną ilość chętnie odjąłbym jeden punkt, jednak nie mogę, bo jakość jest na 11, więc średnia wychodzi... 10.

Ocena łączna **97%**

KATEGORIA SPRZĘTU

B